

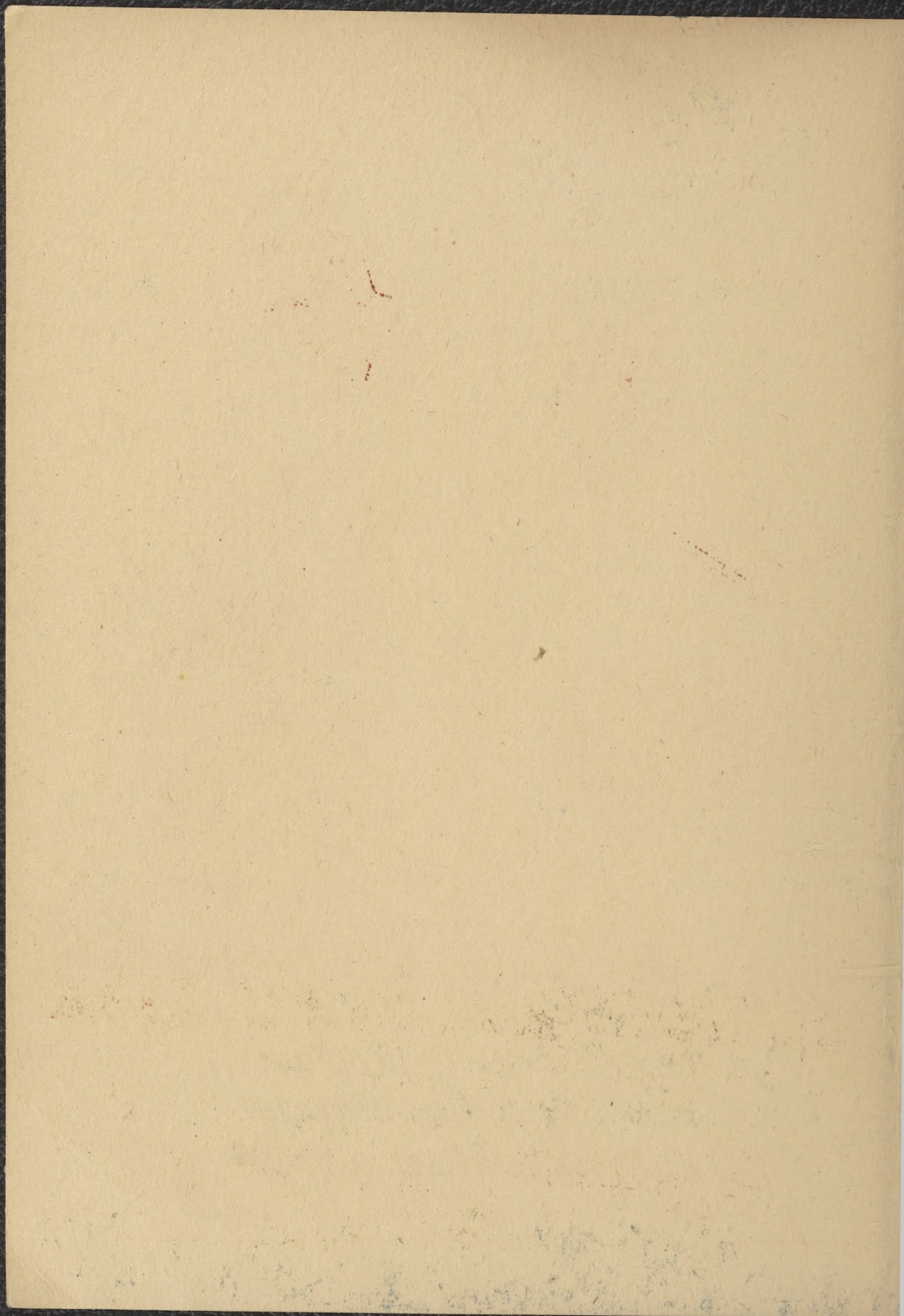
II. 538.223

Czesław Kopiasz



**A TO
KOMAR Z DĘBU
SPADŁ**

wydawnictwo Reklama Kraków





A TO KOMAR Z DĘBU SPADŁ

tekst i rysunki: Cz. Kopiasz

okładka i układ graficzny: A. Ganczarski

wydawnictwo Reklama. Kraków.

A to komar z dębu spadł



Raz w południe w głębi lasu
coś zagrzmiało tak potężnie,
że strach padł na wszystkie serca
i zatrzęśły się gałęzie.



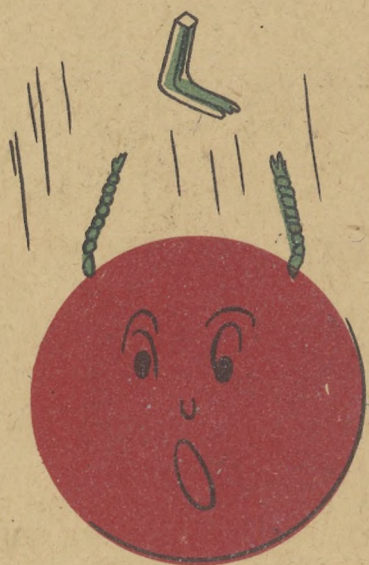
Lis wysunął głowę z jamy
i niedźwiedź wylazł ze swej nory
a zając kwiknął, dał susa
i ucieka do tej pory.



Kowal-dzięcioł, przerażony
rzucił młot swój i kowadło,
które z bardzo wielką siłą
na muchomora upadło.

Wilki, sarny, dzikie świnie,
wszystkie ptaki, płazy, gady
bardzo mocno zatrwożone
zebrały się na obrady.





Ach! nieszczęście, pewnie księżyc
urwał się ze swego haka...!
— może jakaś gwiazda spadła...!
— może to już koniec świata...!



Pośród wszystkich ryków, krzyków
głos chce zabrać stara sowa,
więc wilk zawył: — Uciszcie się!
Dajcie sowie dojść do słów!



Mądra sowa powiedziała:
— Nie róbcie tyle hałasu!
trzeba najpierw się dowiedzieć
co się stało w głębi lasu.

Jak radziła — tak zrobili.
Zakończono wnet obrady
i do lasu wszyscy spieszą:
czworonogi, ptaki, gady.



Z przodu biegnie zwinna sarna,
lis z nosem przy ziemi sunie,
toczy się olbrzymi niedźwiedź,
wilk dogania smukłą kunę.



Dalej żmija i jaszczurka
suną cicho bez hałasu,
żółw, jeż, ślimak, pasikonik.
— Prędzej, prędzej, szkoda czasu.

Górzec lecą różne ptaki,
nawet nietoperz zaspany.
Jeszcze tylko parę kroków
i dojdziemy do polany!





Na polanie spokój, cisza,
nie ma w ziemi żadnej dziury
ani księżyc nie spadł z nieba,
nie ma oberwanej chmury.

Ale patrzcie! Tam na ziemi
popod dębem leży komar,
nad nim pani komarowa,
stoi bardzo zasmucona.

Na to żółw rzekł: Wielkie rzeczy,
komar tylko z dębu spadł!
Komarowa zapłakała:
— Złamał sobie w krzyżu gnat!

Do sąsiadki swej, biedronki
tak powiedział pasikonik:
— Moja droga, u nas zawsze
zbyt wiele hałasu o nic!

GEUPTAS





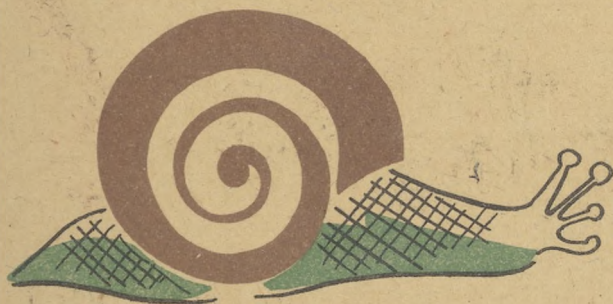
Żalił się raz głuptas,
że nie ma z kim gadać:
— Mówiłem do obrazu —
nie chciał odpowiadać.

ĞŁUPTAŚ

Mówiłem też do ryby
ona ani słowa...
Może źle wychowana?
A może niemowa?...



Struś, gdym mówił do niego,
trzymał w piasku głowę,
(taka polityka strusia)



A ślimak —
zaledwie połowę
mych mądrych pytań usłyszał
schował wszystkie cztery rogi
i do skorupy szybko wlaźł.
Nawet za ser na pierogi
nie chciał wyjść.....



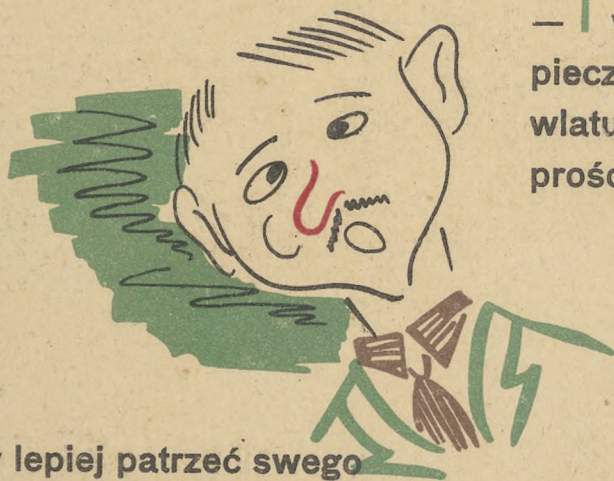


A ja tak bardzo chciałem wiedzieć
— czy na kaktusie można siedzieć?



- **C**zy konik polny uciągnie dorożkę?
- Czy boża krówka da mleka choć troszkę?
- I czy ślepy może mówić o kolorach?
- A głuchy — czy usłyszy, kiedy go ktoś woła?





— **I** w jakiej to krainie
pieczone gołąbki
wlatują same
prościutko do gąbki?

-- **C**zy lepiej patrzeć swego
nosa — czy cudzego?

— Czy rak naprawdę chodzi
tyłem — i dlaczego?

A jakie to progi
są za wysokie
na lisie nogi?





Tak pytał głuptas.
I poradziły mu siostrzyczki:
— Uderz w stół,
a odezwią się nożyczki.

Więc głuptas bije w stół ile siły...
ale nożyczki nie przemówiły
i nie odpowiedziały
na żadne pytanie,



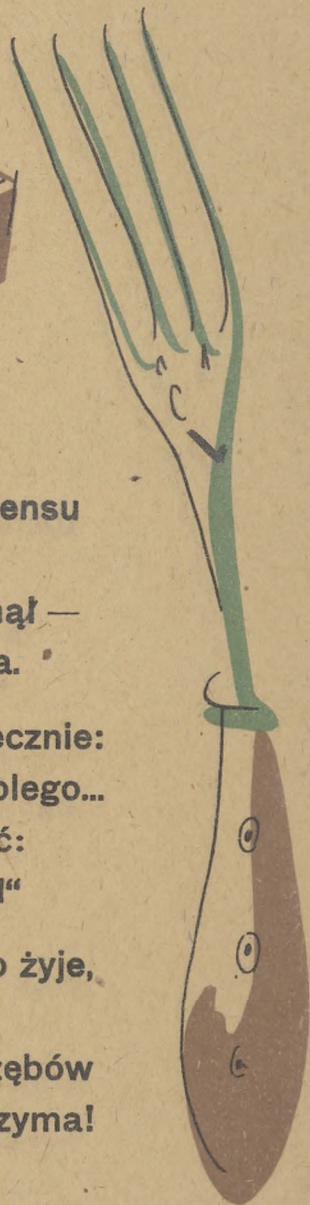
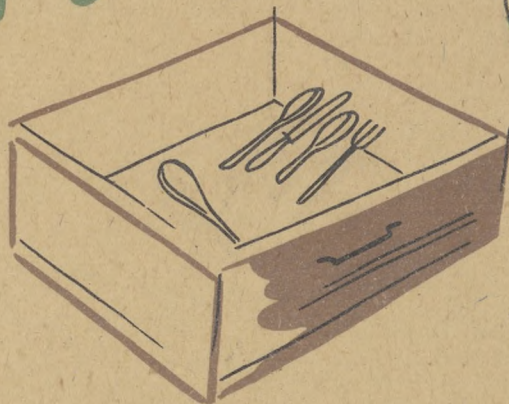
bo wisały na ścianie!!!



Włotrzia



Kłotnia



Raz w szufladzie od kredensu
wynikła historia taka:

Na widelcu nóż się potknął —
znany wszystkim zabijaka.

zamiast powiedzieć grzecznie:

— Przepraszam panie kolego...

zaczął go bardzo obrażać:

— „Ty pokrako do niczego!”

— **P**o co — mówił — to-to żyje,
ten bezzębny starowina,

co miał trzydziestu-dwu zębów
cztery resztki w szczęce trzyma!

Widelec wyszczerzył zęby
i rzekł bardzo zagniewany:

— Pan tu chyba z lasu przybył!

— Pan jesteś źle wychowany!

Nóż aż zadzwęczał ze złości
i orzekł, że widzi jedyne
załatwienie całej sprawy —
mianowicie: **POJEDYNEK.**



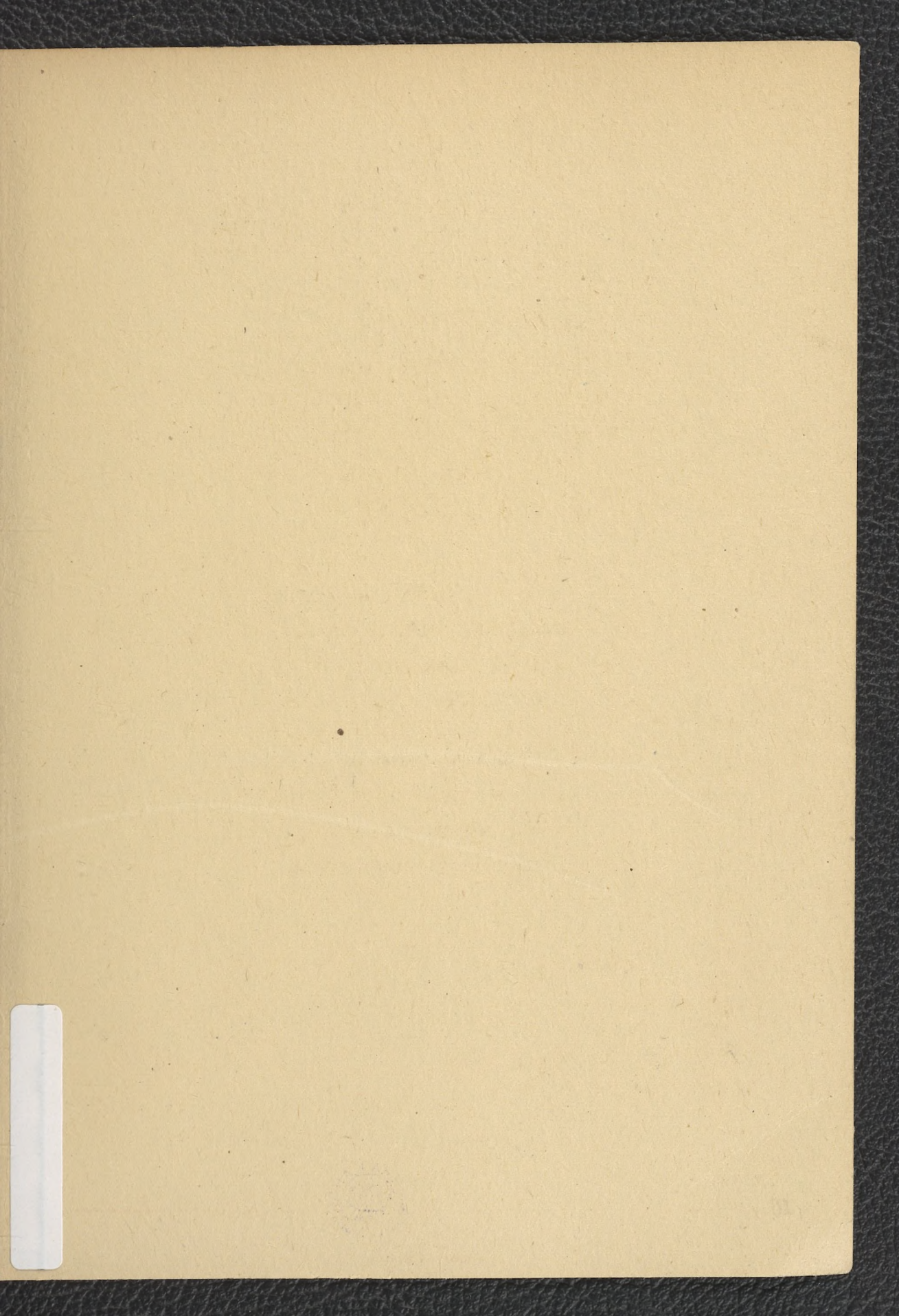
Lecz wynikł z tego ambaras,
sprawa powikłana wielce,
bo nóż chciał się bić na noże,
a widelec — na widelce.



Nie wiadomo jaki koniec
miała by historia cała,
lecz właśnie weszła kucharka
i nóż osobno schowała.

W każdym razie, aż do dzisiaj
spór ten jest nie zakończony
i kładziemy noże z prawej,
a widelce z lewej strony.





10 XII 48

M-43143